

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wyświadczył w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nazwa i adres za których pośrednictwem (sobaz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopiśmna

na dyktando Redakcyi nie zwracają się i nie są one bieżące.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Librairie du Luxembourg, Rue Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu pan Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendruck“ Behrenstrasse 44. Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 maja.

Ażeby rozbroić Anglię, musiałaby Rosja cofnąć się przynajmniej za Bałkany, a to byłby rezultat, którego hr. Andrassy szczerze i otwarcie pragnie. Ale to załatwienie pokojowe jest wielce nieprawdopodobne; gdyby mimo to przyszło do tego, to Austria jedną część tych korzyści angielskich zdobyłaby bez najmniejszego kłopotu. N. fr. Presse żąda dzisiaj narodowej polityki i sądzi, że austriacka młodzież i naród nie pragną krwawych czynów. Ale gdyby hr. Andrassy przyjął program Herwegha: „Strzeż nas przed carem,” gdyby do pewnego, wielkiego zdążył celu, to i w naszej młodzieży i w naszym ludzie znalazłby się zapał i żądza wielkich czynów. W artykule Deutsche Ztg. jeden z posłów reichstättowych zastanawia się nad kosztami, jakieby pociągnęła za sobą aneksja, a artykuł swój kończy temi słowy: „Aneksja to bankructwo.” — Ale czy zdecyduje się Austria na taki cel pewny i śmiały? A jednak powinna, bo położenie Austrii, wziętej w żelazne kleszcze między Niemcy i Rosyją, jest rozpaczliwe a stanie się jeszcze rozpaczliwszym, jeżeli rząd nie przedsięwzięnie energicznych i mądrych zarządek, by wyjść z niego, jeżeli nie usłucha doradczych głosów, które wyraźnie jej powiadają, jakim sposobem uwolnić się zdoła od niechybnej zguby. — N. fr. Presse żywi nadzieję, że „Austria naręcznie przejrzy,” czy się nie myli ten dziennik, dowiemy się zapewne nieza długo, po zrealizowaniu 60-milionowego kredytu. Już to projekt ten a mianowicie pogłoski o wystawieniu korpusu obserwacyjnego w Siedmiogrodzie i o zajęciu Bośni i Hercegowiny — nie mało oburza prasę rosyjską. — Głos z takim występem ostrzeżeniem: Metoda dyplomatyczna odnoszenia zwycięstw bez rozlewu krwi nie z dnia na dzień ale z godziny na godzinę udoskonala się. Idąc za przykładem Anglii, która się ufortyfikowała w Dardanelach i usadowiła na morzu Marmara, Austria, zajmując z celem strategicznym Bośnię, obejmuje Serbię i Czarnogórę i tym sposobem krępuje ręce dwom naszym sprzymierzeńcom na półwyspie bałkańskim. Porta znów ufortyfikowała przystępy do Bosforu. Angielska flota zbliżyła się do Carogrodu, bo tam wygodniej dla praktycznej artyleryskiej nauki w strzelaniu. Nic więc nie ma niemożliwego w przypuszczeniu, że wojska austriackie skoncentrowane w Siedmiogrodzie w sile większej niż zwykle, dla manewrowania w masach, do czego znów potrzebna również jest miejscowość, spuszczają się na doliny małej Wołoszczyzny, przez co osiągnęłyby dostatek i celowość. Linia strategiczna austriacka idąca przez Białogrod do Kronsztadu w Siedmiogrodzie zostanie wówczas związana. —

Układy rosyjsko-tureckie o ewakuację fortec, o których pisaliśmy wczoraj, zdają się iść oporem. Przedewszystkiem nie łatwo pewnie będzie generałowi Totleben cofnąć się za Adrianopol, kiedy powstanie w górach rosyjskich trwa dotychczas. Według najświeższych doniesień powstanie nawet rozszerza się — a i w innych prowincjach tureckich coraz więcej naprężają się podobno stosunki między Rosyanami a Turkami. — To też w obec dotychczasowych pogłosek pokojowych słusność ma zapewne po sobie korespondent wiedeński, którego uwagi przytoczyliśmy wyżej, że nie każe się ludzi.

Toast księcia Walii, wygłoszony na jednym z bankietów w czasie otwarcia wystawy paryżkiej a tyle przychylny dla Francji, dalej doniesienie wczorajsze, że ks.

Walii dał gabinetowi francuzkiemu formalne zaręczenie, iż Anglia nie przedsięwzięnie nic w sprawie kanału sueskiego, nie porozumiawszy się poprzednio z Francją — nie mało zwracają uwagę prasy berlińskiej a nawet niepokoić ją poczynają mimo deklaracji pana Waddingtona, że Francya zachowa neutralność. W oświadczeniu ministra francuzkiego, że Francya szanuje tylko te zobowiązania, które na nią wkładają traktaty, podpisane przez nią, upatrują pochwałę polityki angielskiej, która w swoich notach odwołuje się na dawniejsze stylulacje i układy. Z powodzeniem wystawy podniosła się duma narodowa Francji, tak pisze National-Ztg., a francuzkie dzienniki republikańskie żywią się już zajmującą sprawą wschodnią i zdawałoby się nawet, że Francya chciałyby teraz odegrać rolę — której odegrał dotychczas nie chciała. Byłoby tak w istocie — jak przypuszczają albo czego się obawiają pisma berlińskie? Zbawienna zrazu myśl szukania sposobności odwetu albo odzyskania dawniejszego wpływu w bogactwie kraju przyniosła ze sobą w urzeczywistnieniu swoje niebezpieczeństwo. Do materializmu skłonni Francuzi zbyt pokochali swoje bogactwo. Dążność do nabywania ich coraz więcej usunęła powoli z oczu i z pamięci myśl celu, dla którego miały być zbierane. Może teraz Francya poczuła się już sobą i przekonała się, że nie pokój może ją odwrócić i nie pokój wrócić dawniejsze stanowisko.

## Rozporządzenie ministeryalne.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, jak donoszą dzienniki berlińskie, wydał pod d. 4 bm. do podwładnych sobie naczelnych prezesów rejencji i innych urzędowych swych organów następujące rozporządzenie:

Zdarzało się już niejednokrotnie, że dla umożliwienia dalszego ciągu zebrania publicznego, którego rozwiązaniu ze strony policji z góry się obawiano, zapowiadano równocześnie drugie, kilka godzin później odbyć się mające zebranie w tym samym lokalu i ze strony tego samego urządzającego zebranie i że po rozprawieniu przedmiotów z tego zebrania, nie odbywając się, czyli że na tym zebraniu prowadzono dalej obrady. Postępowanie takie jest oczywiście o m i j a n i e m odnośnych przepisów prawnych. Przyszłym podobnym zakusom będzie można z łatwością przez to zapobiedz, że, jeżeli wedle położenia rzeczy żadna nie zachodzi wątpliwość, iż drugie w tym samym lokalu, kilka godzin po pierwszym odbyć się mające zebranie ma jedynie ku temu służyć celowi, odmówi się poświadczenia na uskutecznienie zameldowanego drugiego tego zebrania ze względu na to, iż faktycznie zameldowano tylko jedno, z pierwszemu identyczne zebranie. Władza policyjna byłaby też z tego powodu zupełnie usprawiedliwioną do rozwiązania bezwarunkowo takiego dalszego ciągu zebrania ludowego, które co tylko rozwiązane zostało. W Pana upraszam, abyś władze policyjne tamtejszej rejencji zaopatrzył w potrzebne wskazówki. Tutejsze

prezydum policyjne postępuje już wedle wzmiankowanych zasad.

Przeciwko komu głównie skierowane powyższe rozporządzenie — łatwo odgadnąć — lecz mniejsza o to. Daleko ważniejsza, że usiłuje ścieśnić i ograniczyć prawo zgromadzania się obywatelom i naradzania się wspólnie w sprawach publicznych i bieżących, prawo konstytucyjną zastrzeżone. A nie pierwszy to zakus w tym kierunku. Niedawno przecież starano się ograniczyć lub raczej iluzyjnym zrobić dla nas rzeczne prawo, wzbraniając na zebraniach naszych obradowania w języku polskim. Wiadomo, iż zebrania, na których byli obecni Polacy, dla tego tylko, iż na nich, jak naturalna rzecz, przemawiano po polsku, kontrolujące je organa policyjne rozwiązywały. Na szczęście przeciw procedurze tej, patronowanej przez poprzedniego ministra spraw wewnętrznych — imiennika dzisiejszego, — której cechą było wczytywanie w prawo, — wczytywanie, które pozyskało sobie smutną sławę, zaprotestował śp. Hyacynt Jackowski z Jabłowa i wyrok najwyższego trybunału administracyjnego w Berlinie, jaki w swym czasie w całej osnowie podaliśmy, kres jej położył. Obecnie spotykamy się w tym samym celu t. j. w celu ścieśnienia i ograniczenia obywatelom prawa konstytucyjnego zgromadzania się i odbywania wspólnych narad z świeżo wydanym rozporządzeniem ministeryalnym, które powyżej w całej rozciągłości i w dosłownym tłumaczeniu zamieściliśmy.

Czy jednak rozporządzenie to zgodnym jest z odnośnymi przepisami prawa, czy zgodnym jest z duchem samego prawa o zgromadzeniach? Na pytanie to odpowiadamy przecząco. Ustawa bowiem z dnia 11 marca 1850, ustawa, która zabrania bynajmniej tego, aby w jednym i tym samym miejscu, w jednym i tym samym przedmiocie nie mogło jedno po drugim następować zebranie. Nie zabrania dalej, aby jeden obywatel więcej nad jedno zgromadzenie zwoływał. Skoro zaś prawo nie zabrania nic podobnego, tym samym, zdaniem naszym, wolność odbywania w tym samym lokalu jednego po drugim zebrania kazdemu obywatelowi służy. To bowiem, na co wymienione wyżej prawo nie pozwala, zostało szczegółowo w § 5 ustawy o zgromadzeniach wyłączone a pominięciem czego sprowadza rozwiązanie zebrania. Skoro zaś pomiędzy zastrze-

## Łościanie unicy na Podlasiu.

(Dokończenie. Zobacz nr. 108.)

14 (26) stycznia 1874 odbyła się straszniejsza katastrofa w Pratulinie. Ksiądz miejscowy, Józef Nowicki, był już od kilku tygodni więziony razem z innymi kapłanami w Siedlcach. Lud przeczekał zgnębną pasterkę, wywołanego od nich, że strasza go czeka dola, bo rzucał się za odgajnym na kolana, prosząc o ostatnie błogosławieństwo. Kapłan i lud, zalani łzami, rozeszli się, może na Błogosławieństwo udzielone drżącą ręką, bo słowami się w zbolęli piersi, w niebie Bóg przyjął. Tym czasie parafia pratulńska zawiadywał młodym księdzem, wyświęcony przez Bułgara Sokolskiego, Urban, nieskądjąca na stałej swej parafii w Krzyżym, którą mu dał Popiel po wyrzuceniu z tamtąd ks. Wasilewskiego. Parafianie pratulscy wiedząc już, że w Krzyżym odprawiał na Nowy Rok nabożeństwo, przyszedł do niego, aby się z nim zobaczyć. Urban dał o tym znać parafii pratulskiej, przyszedł jako Rządzący, przybył naczelnik miejscowego powiatu konowickiego ze swego miejsca zamieszkania Janowa, Urban, obiera Steina. Naczelnik Kutania, elegancki i pięknie wychowany młodzieniec, rozumiejąc całą po swemu, tłumaczył ludowi, aby się zgodził na konieczność, aby oddali klucze i teraz do domu a następnie, aby nie stawali opozycją, którego rząd przysłał. Kutania, jako Rządzący, chwytający się wszystkiego, aby wykonać rozkaz naczelnictwa, jeszcze rozkaz tak ważny, za który czekała go nagroda, gdyby miał lud do zabrania nakłonić, przypomina sobie, znając jako naczelnictwa ludzi w powiecie, że jest we wsi Derżewo, ucziwy i powszechnie szanowany w całej parafii, nazwiskiem Pikuta. Lud go słuchał i on powiedział, to uważane było za on lepiej niż sąd niejedną sprawę załatwił i słownym godził powasniionych. Kutania przekonany, oświecenie takiego człowieka do ludu miałyby skutki i uszczęśliwiły go od cierpień a rząd od

zbrodni, jaką miał spełnić, rozkazał mu, aby w imieniu cara do ludu w myśl rozkazu się odezwał, i nie czekając na jego odpowiedź, polegając tylko na swoim rozkazie, zresztą i nie zważając na jego słowa, kazał go stawić przed ludem naokoła kościoła zgromadzonym. Zdumienie ludu było nadzwyczajne, gdy go wśród Rosyan urzeli. Kutania rozkazał, by lud uważał na słowa Pikuty i wedle nich zachował się, a ten tak się do nich odezwał: „Chciał, panie naczelniku, abym nauczył lud, jak ma postępować; dobrze więc, spełnię twoją wolę, lecz to, co ja im powiem, oni od dawna wiedzą; dla nas wszystkich jest jedna tylko droga: trzymać się silnie naszej świętej wiary, cokolwiek się z nami stać może.” Po tych słowach ukląkł religijny i poważny starzec, dobył z pod sukman krzyżka, zawsze noszonego na piersiach, a za jego przykładem uklękła gromada; on wymawiał wyrazy przysięgi a za nim uroczyście powtarzali wszyscy: „Przyśięgam na moje siwe włosy, na zbawienie duszy, tak jak pragnę oglądać Boga przy skonięciu, że na krok nie ustąpię od naszej wiary i żaden z moich sąsiadów nie powinien tego uczynić; święci męczennicy tyle mąk ponieśli za wiarę, nasi bracia za nią krew przelali, i my także będziemy ich naśladowali!” Zaledwie skończył ostatnie wymawiać słowa, zandarmi przyskoczyli do niego a związawszy, porwali do więzienia. Kutania nakstał Piłata, zrobivszy swoje, obmył ręce, i nie znalazłszy w swęj głowie żadnych więcej środków i wyrazów do uwiedzenia ludu, usunął się na bok, ustępując placu drugiemu apostołowi cara, w broń i wojsko opatrzonemu, jako najwłaściwsiemu środkowi carskiego apostołstwa. Dowódca Stein wezwał lud raz jeszcze do poddania się woli carskiej i spokojnego rozejścia się, bo inaczej surowo będzie karana a nawet w razie oporu użyta będzie broń palną. Na to starzec z gromady odpowiedział z powagą: „Wiemy, że wedle postanowienia carskiego nikogo bić nie wolno; dla tego, jeżeli napadną nas i bić będą, będziemy się bronili, czem kto może, a jeżeliby car upoważnił was do zabijania nas, lud gotów jest zginąć za Boga i wiarę i nie cofnie się i krokiem przed śmiercią.” Ten sam starzec zawiązał ze Steinem interesującą rozmowę. Zapytał go wraz z ludem, jakiej on wiary, a gdy ten odpowiedział, że ewangelik, wtedy mu radził, aby wpiersi przyjął schizmę a zobacz, jak to zdracza wiary wygląda. Stein oburzony nie siłił się już na żadne argumenty.

Zaden z ludu nie dał z razu powodu do wystąpienia, jak głosiły bezczelne pisma rosyjskie dla uniewinienia swęj zbrodni a za niemi i podłe galicyjskie, Rosy oddane Słowo; żaden nie użył ni kamienia, ni drzewa, żaden ani jednego słowa obelżywego nie wyrzekł, lecz gdy na rozkaz wojsko rzuciło się do ataku bez użycia broni palnej, lud, stosownie do wyrazów starca, wiedząc,

że bić nie wolno, przyjął wojsko kijami i kamieniami, które dosięgły i dowódców. Wojsko przewidując porażkę, ustąpiło ze stratą dwóch żołnierzy. Filip Kuryluk padł przed strzałami uderzony przez dobosza kamieniem. Rozjątrzony Stein zakomenderował ogień plutonowy, pomniągając straszenie ludu pustemi nabojami. Gdy wydano rozkaz do strzału, lud rzucił, co miał w rękę, ukląkł jak jeden człowiek i chórem zaczął śpiewać, wzniosłszy do nieba oczy: „Święty Boże” i „Kto się w opiekę poda Panu swemu.” Wśród pocisków wymawiali wyrazy modlitwy a wszyscy po raz ostatni dusze swe polecieli Bogu i umrzeć za wiarę postanowili. Kule leciały jak grad, padali wieśniacy zabici, pochylały się głowy rannych. Śpiew nie ustał. Wojsko stało w półkole po za parkanem cmentarnym i sypało ogniem bez ustanku. Pierwszy padł zabity młody wyrostek, Nicety Hryciuk ze wsi Zaczopek; tego pochwytywszy obok stojący starzec, przerwał na chwilę pobożny śpiew, wołając: „Już narobiliście mięsa, ale jeżeli chcecie, to będziecie go mieli wiele, bo wszyscy poginają za wiarę jesteśmy gotowi!” Kilkaścianie minut strzały huczały jak burza, a tak były ostre ładunki, że dwie kule przebiły wielkie dębowe drzwi w cerkwi i utkwily w cyborium. Iteby zginęło ludu, gdyby całe wojsko było strzelało na tak blizką metę w tę skupioną masę ludu i nie rzuciło kul w górę, to trudno obliczyć. Ściany cerkwi z trzech stron, z których otaczało ją wojsko, kulami zostały jakby naszpikowane, dach zupełnie podziurawiony. Żona wywiezionego ks. Kurmanowicza stała na ganku plebanii i, oparta o słup, z niemym bólem patrzyła na te niesłychane morderstwa. Kula strzelona w bok ocuciła ją z zadumy, bo o parę cali od jej głowy ugrzęzła w słupie gankowym. Nie każdy jednak żołnierz miał odwagę strzelać górą, bo trupów coraz przybywało a rannych już bardzo wielu leżało. Lud jednak nie ruszał się i nie rozchodził, ale śpiewał ciągle pieśni do Stwórcy. Żaden jęk nie wyszedł z piersi umierającego, żadne przekleństwo nie splamiło ust rannego. Wszyscy umierali w Bogu i z Bogiem, bo za wiarę, którą im Bóg wlał w ich serca tak wielką. W tém straszném spotkaniu padło dziewięciu zabitych a czterech téż samej doby umarło z ciężkich ran i byli razem wszyscy pogrzebani. Imiona tych prostaczków, wyznawców wiary katolickiej, podajemy tu najdokładniej dla wiecznej pamięci: 1) Daniel Karmazuk, lat 40, ze wsi Łęgu; 2) Łukasz Bojko, lat 21, z Łęgu; 3) Bartłomiej Osypuk, lat 28, ze wsi Bohukał; 4) Konstanty Łukaszuk, lat 45, ze wsi Zaczopek; 5) Onufry Wasyluk, lat 21 z Zaczopek; 6) Filip Kuryluk, lat 40, z Zaczopek; 7) Konstanty Bojko, lat 30, z Zaczopek; 8) Nicety Hryciuk, lat 17, z Zaczopek; 9) Ignacy Franczuk, lat 50, ze wsi Derła; 10) Maksym

Hawryluk, lat 35, z Derła; 11) Jan Andrzejuk, lat 26, z Derła; 12) Michał Wawryszuk, l. 21, ze wsi Olszyna; 13) Wojciech Liońuk, lat 23, ze wsi Krzyżewca. Onufrego Wasyluka kula trafiła w głowę i, rozerawszy część czerepu, z włosami i z mózgiem przybiła do ściany cerkwi. Żołnierz téż jeden zginął od kuli rzuconej przez jego kamrata, z przeciwnej strony stojącego. Ciała pobitych leżały na cmentarzu przez całą dobę. Wreszcie spędzono z okolic całe masę ludu, aby go ustraszyc, pokazując, co czeka wszystkich nieposłusznych, i kazano mu chować poległych braci.

To szatańskie postępowanie nie odniosło oczekiwanego przez rząd skutku. Lud z okolic zamiast ulegnąć się śmierci, postanowił także zginąć, jeżeli mu Bóg tego pozwoli i tego zażąda; a teraz cieszyli się najbliższymi pomordowanymi, że będą mieli ze swego stanu tylu w niebie orędowników. Gdy stara matka Onufrego Wasyluka (który rok przedtem był wykupiony od wojska za 800 rubli) chciała opłakiwać ukochanego syna, żona nieboszczyka wstrzymywała ją od tego, mówiąc: „Matko! nie płacisz straty syna, tak jak ja nie płacę straty męża; wszak on ani za zbrodnią, ani za występki zabity; owszem cieszymy się raczej, że poległ za wiarę; o gdybym ja była godną umrzeć z nim wczoraj!” Entuzjazm nie do opisania opawał miejscowych i przybyłych na pogrzeb z rozkazu lub dobrowolnie. Obcy roznosili po oddalonych miejscach opowieści o Pratulinie. Lud nigdzie potem nie upadł na duchu, ale owszem zrezygnowany, z poddaniem się woli Bożej wyglądał katów, mających mu otworzyć furtę do nieba. Zyczenia jego jednak już się nie spełniły. Złakł się sam rząd swojej zbrodni i tego ludu, który się śmierci nie lęka. Widzieli przesładowali, że w ten sposób można wszystkich wymordować a żadnego nie przerobić na schizmatyka. Ile lud czuł w sobie zapału i gotowości do poniesienia śmierci, niechaj służy za dowód to, że ranni, opatrzeni na miejscu morderstwa przez lekarzy i felcerów, przybyłych z miast najbliższych, zrywali bandaż, nie chcąc już żyć, lecz umierać razem z innymi zbrodniarzami. Lżej ranni nie przyznawali się do ran, tak ci, co pozostali w domu, jak też i ci, co poszli do więzienia. Bo dodać trzeba, że i zabrano zbitych nahaikami i niezbitych do 80 osób do więzienia. Spotkali się biedni ludzie ze sprawy drelewskiej z ludźmi z pod Pratulina w więzieniach: siedleckim, białskim i radzyńskim. Zwycięstwo bez jeńców, chociaż nad bezbronny ludem, wydawałoby się satrapom niepełnym.

żeniami powyższymi nie ma takiego, któreby wzbudziło odwołanie w tym samym lokalu jednego po drugim zebrania, t. j. samemu, stojąc na gruncie prawnym, nie przeciwnego wniosku a t. j. samemu rozporządzać nie można. Okoliczność zaś przywiedzona w powyższym rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, że zebrania jedne po drugich się odbywają są omijaniem prawa, bo zwykle drugie następuje z powodu, iż pierwsze rozwiązaniem zostało, nie może mieć żadnego znaczenia. Nie rozwiązanie bowiem poprzedniego zebrania może i powinno stanowić o ważności drugiego, ale to, czy drugie zebranie odpowiednio prawu zameldowanemu zostało, czy na niem obrady nie przekraczają granic prawem określonych, czy zebrani nie mają przy sobie broni. To tylko a nic innego stanowi o jego ważności; zatem jeśli zostało zameldowanem należycie, jeśli obrady toczą się prawidłowo, jeśli nikt z obecnych na niem nie ma broni przy sobie, nie może być rozwiązaniem dla tego, że poprzednie dla niezachowania wyżej wymienionych zastrzeżeń prawnych policja nadzorująca rozwiązała. Pierwsze bowiem przez rozwiązanie organicznie się i całkowicie ukończyło; zebrani czy wiecujący na wezwanie policji się rozeszli, — sala pozostała opróżniona. Drugie czy następne zebranie nie ma już z pierwszym najmniejszego związku. Czy się zaś odbywa w tym samym lokalu i czy traktuje ten sam, co poprzednie, przedmiot, rzecz to z stanowiska prawnego najzupełniej obojętne; dla tożsamości lokalu i tożsamości przedmiotu zebranie nie może i nie powinno być rozwiązaniem a nie może — powtarzamy — i nie powinno, bo prawo tego nie przepisuje ani rozporządza. Każde zebranie czy wiec nie dla tego, że się odbywa w tym lokalu i że traktuje ten sam przedmiot, co poprzednio rozwiązane, może być rozwiązaniem, ale dla tego, jeśli nie przestrzega ściśle przepisów ustawy z dnia 11 marca 1850 roku określonych.

Nie wytrzyma też krytyki i owa władza dyskrecyjonalna, jaką minister nadaje władzom politycznym. Mają one ocenić, czy drugie zebranie nie jest identycznym z pierwszym, jakie zameldowane zostało, i jeśli nie będzie wątpliwości, że jest identycznym, wolno im odmówić poświadczania na zameldowanie drugiego. Do policji ocena tego nie należy wcale — do niej należy jeno nadzór na zgromadzeniach, a poświadczanie zameldowania zebrania obowiązane wydać, — jeśli zameldowanie dopełniono podług prawa, a mianowicie, jeśli je podpisał urządzający zebranie, oznaczył miejsce i czas zebrania i wymienił przedmiot, jaki ma być dyskutowanym. — Nadając jej szerszą nadzór nad zgromadzeniami, nadaje im prawo konstytucyjnych, t. j. prawo zgromadzania się.

Na jakiej zatem zasadzie minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, o którym mówimy, trudno się domyśleć i krytyki też prawnej ono nie wytrzyma. Nie jest bowiem wyjaśnieniem prawa, bo prawo o zgromadzeniach jest w tym względzie jasnym, — jest raczej dodatkiem do ustawy z dnia 11 marca 1850 roku. — Wprowadza bowiem do niej nowe zastrzeżenia, których prawodawcy nie uchwalili. — Takie przecież dodatki nie należą do zakresu władzy żadnego ministra; należą do tych czynników państwowych, które prawo z dnia 11 marca 1850 uchwały. Jeśli zatem p. minister widzi jakiegokolwiek niedokładności i braku w prawie z dnia 11 marca 1850, winien się odnieść z odpowiednim projektem do izb pruskich — nie zaś sam stanowić i rozporządzać to, co w państwie konstytucyjnym nie należy do czynników wykonawczych lecz prawodawczych. Na zasadzie tylko prawa czy dodatków do takowego uchwalonych i postanowionych prawidłowo, ograniczanie, ściśnianie i rozwiązywanie zgromadzeń i zebrani jest prawnym; wszelka inna w tym względzie procedura jest właśnie omijaniem lub obrażaniem prawa. Dla tego też jesteśmy zdania, że, gdyby ją do nas kiedykolwiek zastosowano, w takim razie należy przeciw niej wystąpić i w drodze właściwej dochodzić, by prawa ściśle przestrzegano i nie ważono się takowego, dopóki i skoro obowiązuje, samowolnie obrażać.

### Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę regencyjnego Adolfa von Kugelgen tajnym radcą regencyjnym i referującym radcą w ministerstwie dla handlu, rzemiosł i robót publicznych.

### Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 10 maja.

(Hr. Szuwałow w Friedrichsruh i jego misja. — W sprawie namiestnictwa Alzacji i Lotaryngii. — Komisja do podatku tabacznego. — Drobne wiadomości.)

(Z.) W tej chwili dowiadujemy się z National Ztg. i Post, że hr. Szuwałow przybył już do Friedrichsruh i dzisiaj oczekiwany jest w Berlinie. Wiadomość tę podaje z wszelkiemi zastrzeżeniami a zwłaszcza, że hr. Szuwałow dopiero wczoraj o 9 1/2 godzinie wieczorem wyjechał z Kolonii w kierunku ku Berlinowi a więc bodaj mógł już stanąć w Friedrichsruh. Z tem wszystkiemi nie chodzi tu ani o dzień ani o godzinę,

skoro pewną jest rzeczą, że londyński ambasador Rosji przed przybyciem do Petersburga będzie się widział o sobiście z ks. Bismarckiem i najwyższymi sferami berlińskimi. Dowodziłoby to wprawdzie, że Rosja potrzebuje pomocy berlińskiego gabinetu celem dojścia do porozumienia w sprawie wschodniej. Zachodzi przecież pytanie: czy właśnie w obecnym stadium rokowań niemieckie pośrednictwo nie utrudni porozumienia pomiędzy Rosją a obudwoma jego rywalami Anglią i Austrią, a nie uniemożliwi go raczej zupełnie, jeżeli pośrednictwo Niemiec, jak tego życzą sobie właśnie w Petersburgu, wypadnie w duchu rosyjskiej polityki. Sądząc z obecnego położenia rzeczy, pokojowe zatwierdzenie sprawy wschodniej jest możliwem w takim razie, jeśli Rosya odosobniona całkowicie dojdzie do przekonania, że koniecznie poczynić jej należy ustępstwa tak pod względem traktatu Sanstefańskiego, jak w ogóle całej sprawy wschodniej. Angielscy mężowie stanu oświadczyli jak najwyraźniej, że Anglia gotowa jest do wojny i bić się będzie do upadłego, jeżeli Rosya nie skłoni się do zmiany spornego traktatu ex fundamento, że się tak wyrażę. Stosunki zresztą wiedeńskiego gabinetu do Rosji nie polepszyły się bynajmniej, mimo oświadczenia wręcz przeciwnego berlińskiej Provinzial Correspondenz, bo na cobyż rząd austro-węgierski żądał zrealizowania 60 milionowego kredytu, gdyby zaufał zupełnie polityce Rosji? W obec tego faktu, położenie pozostaje ciągle groźnem, mimo pojawiających się od dni kilku pokojowych wieści. Zaczekajmy przeto na rezultat misji hr. Szuwałowa, który już 22 b. m. ma być z powrotem w Londynie.

Na życzenie podobno ludności Alzacji i Lotaryngii powzięto myśl w rządzących sferach Berlina powierzyć pruskiemu następcy tronu namiestnictwo dwóch tych świeżo anektowanych prowincji. Zamiar ten miał być stanowczym i bliższym zrealizowania, tak że dzienniki pisały już w tych dniach, że odroczenie oświadczenia projektu aż do przyszłej kadencji parlamentu nastąpiło jedynie z powodu nieobecności ks. Bismarcka w Berlinie i kończącej się sesji parlamentarnej. Dzisiaj w sprawie tej wycyżują w półurzędowym organie, co następuje: „Sprawa namiestnictwa dla Alzacji i Lotaryngii zbytnio sangwinistycznie traktowana była w ostatnich dniach przez pewne dzienniki. Sprawa ta nie zaszła jeszcze tak daleko, jak ją przedstawiano. Czy uregulowanie rządu w anektowanych prowincjach w formie projektu może być przedłożonem jeszcze parlamentowi, rzecz to nader wątpliwa w obec pospiechu, z jakim parlament załatwia pozostałe mu zadania.“

W dniu dzisiejszym rozpoczął parlament obrady nad projektem, dotyczącym komisji tabacznicy. Rząd w projekcie swym żąda od parlamentu uchwalenia 200,000 marek na poszukiwania statystyczne co do fabrykacji tabacznicy i handlu tytuniem w Niemczech. Na pozór niewinnym jest zupełnie charakter całego projektu — ale przyjrząwszy się bliżej przepisom i motywom projektu, do innego przychodzi się przekonania. Motywa bowiem wykazują jak najwyraźniej, że statystyczne dane pod względem przemysłu tabacznego w Niemczech mają być tylko podstawą dla rządu do obliczenia sumy abluicyjnej, jakaby cesarstwo niemieckie zapłacić musiało odnośnym fabrykantom i przepuknikom przy zamierzonem zaprowadzeniu monopolu tabacznego. Wedle dotychczasowych obliczeń hoduje w Niemczech tabakę około 180,000 osób a fabryk tabacznicy jest w Niemczech do 10,000, które zatrudniają setki tysięcy robotników. Rząd zaś miałby z monopolu tabacznego lub podwyższonego podatku tytuniowego 200 milionów marek zwiększyć dochód. Wedle większej części dzienników berlińskich nie mają te 200 milionów marek dochodu państwowego żadnego znaczenia w obec ruin prywatnego przemysłu, który żywi blisko 1 1/2 miliona podanych. To też na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wystąpiono z silną opozycją tak przeciw rządowemu projektowi jak w ogóle monopolowi tabacznemu.

Nowy minister handlu miał oświadczyć prywatnie, jak się dowiaduje z kół giełdowych, że nie myśli prowadzić wojny z prywatnemi kolejami ani wywierać na nie nacisku przez konkurencją a taryfę kolejową tak unormuje, aby zapewnić wszystkim kolejom jak najlepszą egzystencją.

Od roku już blisko wakuje posada prezesa urzędu kolejowego, która w myśl kanclerskiej, jak pisze Vossische Ztg., będzie dopiero obsadzona po emanuacji projektowanego prawa kolejowego.

### Wiedn, 9 maja.

(Interpelacya wniesiona przez posłów polskich. — Przedłożenie przez rząd projektu pokrycia kredytu 60 milionów złr. na uruchomienie armii.)

Na początku dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej wnieśli posłowie polscy interpelacyę, o której w wczorajszym liście pisałem. Interpelacya ta odczytana wśród powszechnej uwagi izby, brzmi jak następuje:

Interpelacya do c. k. rządu. Od dość dawna dzienniki mające mieć stosunki z rządem rozgłaszają wieść, która niepokoi silnie opinię publiczną, mianowicie wieść, że wojska austro-węgierskie zamierzają wkroczyć do Bośni. Zaniepokojenie, wywołane tą wieścią w wszystkich okragach ludności, jest tem większe, iż według podań w dziennikach wspomnianych wkroczenie wojsk austro-węgierskich do krajów tureckich nie ma na cel obalenia tych układów, które rząd cesarski uznał za nie odpowiednie interesom austriackim i za mogące zwichnąć równowagę potęg na niekorzyść monarchii, jak to wyraził się w urzędowym oświadczeniu, złożonem w izbie poselskiej. Opinia publiczna jest właśnie przestraszona niebezpieczeństwem, które według wspomnianych wieści, nie jest bynajmniej wykluczone, iż wkroczenie wojsk austro-węgierskich do Bośni ma nastąpić w porozumieniu z Rosją, lub też być równoległym działaniem z tem mocarstwem.

W obec kilkunastu i kategoriycznych oświadczeń złożonych przez c. k. rząd w delegacyach wspólnych, możnaby wspomniane wieści i ztąd powstałe obawy uważać za słuszne za nieuzasadnione. — Aby jednak w tej żywość dla monarchii austro-węgierskiej sprawie uzyskać jasność i zaspokojenie, pozwalają sobie podpisaćni wystosować do c. k. rządu następujące zapytania:

1. Czy zamierzonem jest wkroczenie wojsk austro-węgierskich do Bośni i Hercegowiny?
2. W razie, jeśli zamiar ten istnieje, z jakiego powodu i w jakim celu zamierza c. k. rząd wojska swoje do tych krajów wprowadzić?
3. Czy wkroczenie ma nastąpić na zasadzie porozumienia się z mocarstwami, które podpisały traktat paryżski, czy też przeciwnie na zasadzie układu z Rosją?

W Wiedniu, 9 maja 1878.  
Grochowski, Smarzewski, Leon Chrzanowski, Józef Baum, Artur Gołuchowski, Rydzowski, Konopka, Dzwonkowski,

\*) Traktat sanstefański.

Krzeczunowicz, ksiądz Chełmecki, Skrzyński, Jaworski, Hausner, Włodek, Bartoszewski, Mendelsburg, Euzebiusz Czarkawski, Józef Jasiński, Kozłowski, Łępkowski, ks. Rucza, Ryłski, Weigel, Cieńciała, Jan Krasicki, Jan Czajkowski, Kabat.“

Interpelacyę powyższą ułożył wczoraj komisya wyznaczona na przedwczorajszem posiedzeniu koła polskiego, które do komisji tej wybrało posłów: Grocholskiego, Smarzewskiego, Chrzanowskiego, Bauma i Gołuchowskiego.

Na dzisiejszem także posiedzeniu izby poselskiej przedłożył rząd projekt ustawy o pokryciu kredytu 60 milionów, uchwalonego przez delegacyę na uruchomienie armii, a raczej o pokrycie 42 milionów, to jest części wspomnianego kredytu, przypadającej do zapłacenia na kraje, reprezentowane w radzie państwa. W projekcie tym zaproponował rząd wydatek wspomniany pokryć sprzedażą renty państwa, a tymczasowo długim bieżącym, dopóki renta sprzedana nie zostanie. Rząd węgierski miał także dzisiaj przedłożyć izbie poselskiej w Peszcie projekt pokrycia części tego wydatku 60 milionów złr., przypadającej na kraje korony św. Szczepana. Część pieniędzy z pokrytego w ten sposób kredytu 60 milionów ma być użyta na zgromadzenie trzech korpusów wojsk na południowej granicy państwa, o których w liście wczorajszym pisałem.

### Sprawa wschodnia.

Mimo nader pokojowego prądu, jaki zawiął od dni kilku i przychylni do znacznego podskoczenia papieru rosyjskiego, dzisiejsza Neue Freie Presse oświadcza, że misji hr. Szuwałowa nie należy przeceniać, bo takowa nieczem się nie różni od misji generała Ignatiewa do Wiednia, która przecież nie osiągnęła požądanego rezultatu. Wedle informacji, jakie otrzymała Neue Freie Presse z Londynu, pokojowe zatwierdzenie sprawy wschodniej zależy jedynie od uznania owego prawa europejskiego, któremu poddanym być ma traktat sanstefański. Całe zaś ustępstwo Anglii zasadza się jedynie na tem, że podczas gdy angielski gabinet dotychczas sformułowane swe żądania w ogóle dopiero na kongresie po przedłożeniu całego traktatu sanstefańskiego chciał zakomunikować, Rosya powiadomiona będzie już uprzednio o żądaniach Anglii przez hr. Szuwałowa. Rosya nie będzie przeto mogła zastawiać się nieznajomością żądań Anglii, co podawała dotąd za powód wzbraniania się przedłożenia kongresowi całego sanstefańskiego traktatu.

Z Carogrodu piszą do Polit. Corr., że rokowania pomiędzy rządem austro-węgierskim a Portą nie ustają co do środków, jakie się potrzebni okazały dla wysłania bośniackich wychodźców do ojczyzny. W Carogrodzie panuje przekonanie, że Austria chce już w najbliższym miesiącu wysłać wychodźców do ojczyzny a hr. Zichy, który ma w tych dniach powrócić do Carogrodu ma przyspieszyć z Portą układy w tym względzie.

Donosiliśmy już, że eskadra austriacka ma być wysłana na wody albańskie. Polit. Corr. donosi dzisiaj, że dwa okręta kazamatowe „Kaiser“ i „Don Juan“ oraz pancerna fregata „Habsburg“ wypłynęły w dniu 8 maja na południe do Dedeagacz i Cattaro i zarzuciły kotwice pod Melinje i Castelnuovo. Pancerniki te należą do średnich okrętów floty austriackiej o 13 węzłach i mają razem 32 dział Krupa i Armstronga.

T i m e s odbiera z Carogrodu telegram, wedle którego postanowiła turecka rada ministrów ewakuować Warnę, Szumle i Batum pod warunkiem, że Rosyanie cofną się z pod Carogrodu do Adrianopola. Jak tymczasem donoszą do Polit. Corr. z Carogrodu, Rosyanie zaczęli już wycyfować swe wojska z San-Stefano, ale nie myślą się cofnąć aż do Adrianopola i chcą zająć stanowisko pod Czadaldza lub Czorlu. Skutkiem tego wstrzymają się Turcy pewno także z ewakuacją swych fortec.

Do Jass przybyło świeżo 40,000 rosyjskiego wojska.

W Stariej Serbii powstałi Arnauci i w okolicy Nowego Bazaru pokazały się liczne uzbrojone oddziały, które stoczyły już kilka krwawych potyczek z wojskami serbskimi. Rząd serbski chciał początkowo zataić niekorzystny ten dla siebie stan rzeczy, ale wielkie ofiary, jakie wojsko serbskie poniosło przy stłumieniu powstania, nie mogły być na długo ukryte. Obecnie widział się minister wojny Sawa Gruicz zmuszonemu do wysłania 15 batalionów do Stariej Serbii celem powiększenia tamiecznych załóg. Dowództwo nad caemi wojskami, które mają być użyte do stłumienia powstania, i liczą 23 bataliony po 600 ludzi, powierzonem zostało pułkownikowi Leszjaninowi. Rząd serbski czyni w ogóle przygotowania do postawienia całej swej siły zbrojnej na stopie wojennej i od 28 kwietnia powołał już pod chorągwie wszystkich urlopowanych żołnierzy. Załogi Niczu, Ak-Palanki, Pirotu i Wrangi podwołjono. Przysobienienie te Serbii nie mają jedynie na celu stłumienia powstania Arnautów, lecz koncentracya wojsk tureckich pod Prisztiną i Prirentem, gdzie Turcy zamierzają zebrać korpus w sile 25,000 ludzi, jest głównym powodem zbrojenia się Serbii.

Dziennik francuzki Temps przynosi następującą wersyę o obecnym stanie anglo-rosyjskich rokowań:

„Możemy donieść jako rzecz pewną, że na wniosek gabinetu londyńskiego niemiecki urząd spraw zagranicznych jeszcze raz oświadczył swą gotowość do podjęcia roli pośrednika, którą, jak się zdaje, przed kilkoma dniami złożył. Nastąpi więc nowy szereg rokowań a rozmaite znamiona każą się spodziewać, że rokowania te wkrótce przybiorą kierunek pomyślny dla pokoju. Jedno z takich znamion należy widzieć w okoliczności, że hr. Szuwałow, wysoce, jak wiadomo, ceniony w Anglii, wkrótce udaje się do Petersburga i to na Friedrichsruh i Berlin. W Londynie panuje przekonanie, że gdyby w carskiej radzie zwyciężyła polityka hr. Szuwałowa, wówczas widoki na pokojowe zatwierdzenie sporu wzrosłyby niepospolicie. Zresztą jest to rzeczą prawie pewną, że jen. Ignatjew, reprezentujący w Petersburgu stropnictwo wojenne, wkrótce przestanie grać w dyplomacyi rosyjskiej pierwszą czynną rolę. Co się zaś tyczy ks. Gorczakowa, to nawet na wypadek, gdyby stan jego zdrowia nie dozwolił mu dalej pracować, nie należy przypuszczać, aby sławny ten starzec został ze swego stanowiska odwołany, jak chcą niektóre dzienniki. W sprawie tej dowiadujemy się zresztą z Wiednia, że największą część pracy dyplomatycznej obejmuje p. N. Giers, adlatus i wychowaniec ks. Gorczakowa, prowadzący już od dłuższego czasu korespondencyę z obcemi mocarstwami.“

Z fachowego źródła otrzymał Czas następujący opis obwarowań Gallipoli i siły obronnej tej twierdzy:

Choć już od czasu pierwszego najścia baltański na półwysp przeto Rosyan, istniała potrzeba lepszego brzoju od strony lądu fortów położonych na europejskiej wybrzeżu Dardanelów, Turcy nie doszli jednak do jakiegokolwiek ulepszenia tego faktu.

Potężne fortyfikacye na obu brzegach Hellespontu w tym celu były pierwotnie wzniesione, aby stłumić atak od morskiego ataku ze strony zachodniej, a mianowicie z kierunku Enoś, a w dalszym ciągu, gdy wstąpił do Dardanelów, Turcy nie doszli jednak do jakiegokolwiek ulepszenia tego faktu.

Nawet w peryodycie największej słabości wojsk Osmanów w Europie nie można się było nie spodziewać, że bawiac od strony północny, a bezpieczeństwo Dardanelów narażone znów było tylko od zachodu, mianowicie od strony przemożnej podówczas Rzeczypospolitej.

Stosunek ten zmienił się całkowicie w ostatnie czasy, albowiem państwa otomańskie będąc pod wielkim wpływem powolnym rozkładzie, zagrażało ciągle bezpieczeństwo od północny tj. od Rosji, dążącej do większego rozpościerania się, podczas gdy Porta spragniona była od Zachodu najczulszej pomocy i najniebezpieczniejszego poparcia. Pomoc ta morzem tytu być mogła; musiała przeto pozostać dla niej otwartą przez Dardanele.

Naturalnem przeto następstwem trafnej radykalnej zmiany położenia rzeczy musiało być nie się Porty zamknięcia obcym okrętom a zachodnich państw sprzymierzonych, obwarowań wstępu do Dardanelów, a równocześnie wzbranianie ciągającym z północny lub z północnego zachodu zdwoi zbliżania się do brzoju Dardanelów.

Wojna rosyjsko-turecka w latach 1828 i 1829 której kożacy Dybicza uwagili się aż do Enoś, winna była zwrócić uwagę Turków na brak od północny niebezpieczeństwo. Tak jednak nie skorzystał adrianopolski traktat pokoju podpisany sultan nie myślał już o zabezpieczeniu się przestąpi. W tem zaślepieniu utwierdziła go pomoc mu car w r. 1833 przeciw Mehmedowi Ali dostawca. Nawet podczas wojny krymskiej nie byli z pewnością nie uczynili, aby ciśnięć dardanelejskiej stronie lądu obwarować, gdyby Anglii i Francji byli tego wzięli na siebie.

Szczególniej Anglii poczęli wczesnie studiować kwestyę. I tak generał angielski Makintosh powrócił swym ze Wschodu w roku 1853 następujący raport:

„Ponieważ również w prowincjach tureckich stolicy dłuższy czas przepędziłem, mogę z osobistym świadectwem mówić o tym kraju i twierdzić, że Rosyanie kiedy w otwartę walce z Turcją zwycięży i gdyby im się nawet powiodło zająć tynopol, mogłoby jednak mocarstwo rozporządzające utrzymać Dardanele, chociażby nawet flota nie była miejscy. Wtedy atoli nastąpiłoby to dopiero w gdyby pozycya ta od strony lądu lepiej była obwarowana.“

W innym ustępie swego raportu mówi on: „Rosyanie zdołali dojść do Konstantynopola, rzucić bez wątpienia równocześnie na Dardanele, i z łatwością od strony europejskiej, to jest na tyfikacyi, baterye, gdyż obwarowania od strony cienie tylko mają mur.“

W skutku tej insynuacyi udała się w kilka dni później komisya złożona z francuzkich i angielskich cerów inżynierii do Gallipoli, zbadała cały obszar, i zadeceydowała założenie linii fortyfikacyj miejscy najwęższem, (około 5 kilometrów tylko szerokości) a 10 mniej więcej kilometrów po północno-wschodniej odległości od Gallipoli, które kintosh w wczesniejszym swoim raporcie wskazał.

W miejscu tem cięszina łącząca półwysp Gallipoli ze stałym lądem, przerniętą jest wzdłuż wąskim kanałem wzgórz, tworzących przedział wód w dwóch kładach, z których jedne dają ku północny, drugie ku południowi. Najwyższy punkt cięsziny wznosi się do 2 metrów nad poziom morza i góruje nad całą przysiężką, to jest również na odległości o 4 kilometry ku północnemu wschodowi miasteczkiem Bulair, jak podają stronach aż do morza.

Na tym najwyższem szczycie wznosi się góra, przy której „Sultanie Tabia“, wielki zamknięty szaniec z 6 bateriyami, uzbrojonymi w 25 dział Kruppa i mogący pomieścić załogę 3000 ludzi.

Około 1000 kroków na wschód od głównego szczytu, a 2000 kroków od wybrzeża morza Marmora, leży wniejszy fort „Wiktorya“, dziś „Ai-Tabia“ zwany, który to z tyłu otwarty szaniec, mający obejmować 12 dział Kruppa.

Dalęj ku północnemu wschodowi między głównym fortem i zatoką Saros wznosi się na płaskim szczytym mającym 115 metrów wysokości, fort: „Erancuzki bia“ dawniej zwany „fort Napoleon“ mający 5 baterii i uzbrojenie 12 działami waz z załogą 1000 ludzi.

Równie te trzy forty jak łączące je przełomy i kanały chodzą z 1854 roku i w roku bieżącym poświadczyły wszelkich sił doprowadzone zostały do najlepszej stanu. Również gońcicze ciągnący się przez cały półwysp chodzą świeżo wyszosowany i usypana droga w tyle linii fortów i fikacyjnej i równoległe z niemi.

Trzy szczyty, leżące o 1—2 kilometrów od tyłu, zaopatrzone w ostatnim czasie w tymczasowe obwarowania. Prócz tego strzeże skrzydeł tego groźnego fortyfikacyjnego od strony morza po dwa angielskie i dwa pancerne i tak „Agincourt“ i „Hotspur“ stoją na czubku przy wybrzeżu morza Marmora między Gallipoli a szczytem zwanym przez Rosyan Szairskoi, podczas gdy „Shiraz“ i „Ruby“ patrolują w zatoce Saros i wzdłuż wybrzeża aż do Enoś, Dedeagacz, Lagos i Cavalla.

Za pomocą stojących na półwyspie dwudziestu tysięcy Turków z mniej więcej stu działami, mającymi w swym zasięgu fortyfikacye te każdego ze strony stałego lądu, w suwającego się nieprzyjaciela przez całe terytorium, powstrzymać. — Tymczasem nadszcząć może operacya, na wojsko angielskie tak z Anglii jak z Indii i z Indonezyi na tej podstawie operacyjnej łatwo przejść do kroków przeciwnych przeciw Adrianopolowi, a w takim razie po założeniu Rosyan przed Konstantynopolem, jako zagrożenie tych z tyłu, byłoby nie do utrzymania.

Angielski generał Dickson, który w marcu roku bieżącego oglądał te fortyfikacye oświadczył, że są dostatecznie naley urzadzone i dostatecznie uzbrojone w dział. Zatem niem tego generała może w ciągu 2—3 tygodni po rozpoczęciu buchu wojny przeszło 40,000 Anglików wyładować się w Gallipoli.

Petersburski korespondent Neue Freie Presse przedstawia w bardzo czarnych kolorach ekonomiczne położenie Rosji. Z listu jego wyjmujemy poniższy opis o finansach rosyjskich: „Przedwzysztkiem dziwnym i pisze wspomniany korespondent, że wierzyłem półurzędowym i urzędowym doniesieniom rosyjskim o ilości wycich emisji banknotowych. Miałem często sposobność bywać w drukarni państwowej, która stanowi sama dla



przewodniczącego pana Michałowskiego, tutejszego właściciela księgarni polskiej.

Były prezes Towarzystwa Ognio znaczące położyl zaślubi oko sprawy narodowej. Był on jednym z pierwszych, którzy podali myśl utworzenia Towarzystwa polskiego w Gdańsku, a myśli tej nie zaniedbał, owszem w czyn ją zamienił i przyjął, zaszczytowany zaufaniem Polaków znajdujących się w Gdańsku, urząd przewodniczącego nowo utworzonego Towarzystwa. Jak urząd ten sprawował, świadczy najlepiej teraźniejszy stan Towarzystwa Ognio.

Nowo wybrany prezes pan Michałowski zapewne nadal z tym samym powodzeniem, co poprzednik jego, Towarzystwem polskiem kierować będzie.

Grono Polaków w Gdańsku powiększonym zostało przez osiedlenie się lekarza Polaka p. dr. Tempkiego. Jest to dla nas rzeczywiście rzecz bardzo ważna, dotychczas nie posiadaliśmy nawet lekarza mówiącego po polsku, obecnie zaś mamy Polaka. Sądymy, że ludność polska miasta Gdańska i okolicy z radością wiadomością tę powita i nie zaniedba korzystając z rad dr. Tempkiego.

Z OSTROWA, 10 maja. Przy Zdunowskiemu ulicy wzbuchł tu ogień, ale go zaraz ugasiła tutejsza straż — strata więc zład powstała jest bardzo nieznaczna. Za to we wsi Czekanowie spaliło się gospodarstwo włościańskie, które nie było zabezpieczone.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Lecha wyszedł z druku nr. 19 i zawiera: Lech-Czech-Rus. Powieść historyczna społeczną. Napisał Milkowski (c. d.) — Polskie i czeskie klejnoty koronne (z ryciną, dokoliczanie). — Krucyfik w Gdańsku (z ryciną). — Henryk Ibsen (z ryciną). — Terye Wieggen. Powieść historyczna Henryka Ibsen przełożony z norweskigo W. hr. Engeström. — Telefon Lecha z wierszem młodego Działowskiego, wygłoszonym w teatrze amatorskim w Chełmie. — Wiadomości literackie. — Łamiągłowi.

— Wędrowca wyszedł z druku nr. 68 i zawiera: Tenny. gatunek lenurzydów (z drzew). — Biały wódz, opowiadanie z życia srodkowo-amerykańskiego (d. c.) — O Mongolii i Mongołach, z Przewalskiego strześcił Artur Sulimierski (d. c.) — Papierek umarł, obrazek Daudet'a przekład Jozefa Wl. — Palawer afrykański (z drzew). — Rzut oka na historię handlu morza Czerwonego, z Oskara Peschia, skreslił Adolf Dygasiński (d. c.) — Szkice z życia publicznego Anglii (d. c.) — Z wyprawy do Annamu (z drzew). — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Zagadnienie matematyczne i rozwiązanie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Petersburg, 11 maja. W dobrej poinformowanych kółach tutejszych sądzą, że hr. Szuwałow nie przywiezie ze sobą żadnych propozycy angielskich na piśmie, ale raczej powiadomi rząd o zapatrywaniach Anglii. Hr. Szuwałow ma nadzieję, że przez osobiste zakomunikowanie tu zapatrywań Anglii, ułatwi porozumienie.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 11 maja. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Do wtorku ubiegłego tygodnia powietrze było ciepłe, odtąd zaś zupełnie w temperaturze zaszła zmiana, gdyż przy silnym wietrze nastąpiło tak dokuczliwe zimno, że w czwartek, piątek i dziś z rana dachy szronem były pokryte. Powietrze to zimne, jak dotychczas, nie wywarło jeszcze szkodziwego na zasiewy wpływu — wszakże obawiać się należy, że nasiona olejne, obecnie kwitnące już, pod wpływem jego ucierpia. Ciepłe więc powietrze a przytém i deszcz byłoby bardzo pożądane. Oferty i w ubiegłym tygodniu były we wszystkich zbóż gatunkach tylko słabe — mianowicie brakło zupełnie ofert ze wsi — tak że targ tutejszy skazywał jedynie na dowozy kolejowe. Z Królestwa Polskiego nadeszło kilka transportów kolejnych, podczas kiedy transporta z Prus Zachodnich prawie zupełnie ustaly. Obrót więc był w ogóle spokojny, wszakże objawiał się dobry popyt na eksport i konsumpcy, tak że ceny w końcu nieco się podwyższyły. Kolejami wysłano od 4 do 10 b. m.: 328 wópcy pszenicy, 670 w. żyta, 45 w. jęczmienia, 20 w. owsa, 50 w. grochu, 20 w. wyki, 60 w. łubinu i 35 cent. konicy. Pszenica w małych tylko partjach lecz w pięknym towarze na targi dowieziona chętnie była nabywaną przez konsumentów, tak samo kupowali eksporterowie inne gatunki chętnie na eksport do Saksonii, 195—222 m.; na żyto żywe objawiały się żądania na eksport a na cel ten poszukiwane były mianowicie suche gatunki, podczas kiedy wilgotne stęchły były raczej zaniedbane, 130—149 m.; jęczmień osiągał pełne zęby tygodniowe ceny, 138—162 m.; owsis w poślednim polskim towarze trudniej się zbywał, pięknych gatunków brakło zupełnie, 120—150 m.; groch był obficie ofiarowywany, na paszę 130—134, do gotowania 144—150 m.; wyka mniej była ofiarowywana i więcej też znajdowała kupców, 98—106 m.; sezon łubinu minął, dla czego nie ma nań popytu, niebieski 80—90, żółty 70—105 m.; tataraka bez obrotu, 114—120 m., wszystko per 1000 kilo. Ochota do kupna konicyzny zupełnie ustała a ceny znacznie się zniżyły, czerwona 25—45, biała 35—55 mar.; tymotka spokojnie 20—24 marek; mąka stała; pszena nr. 0 i 1 16.50—19 m., rżana nr. 0 i 1 11.50—12 m. — wszystko per 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Przy nader małym interesie było usposobienie na wszystkie termina stałe, ponieważ mało bardzo było sprzedających. Udziały zamieszkocego nie było znów żadnego. Notowania były w końcu o 1 m. wyższe. Notowano na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 131—132, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 133—134 m. per 1000 kilo. Okowita. W skutek lepszych doniesień z targowisk innych manifestowało się i na tutejszej giełdzie usposobienie nader stałe, podwyżka cen nie była tu jednak tak wielką, jak gdzieindziej, gdyż już poprzednie notowania tutejsze były wyższe od innych. Handel terminowy był dość ożywiony a mianowicie obracano późniejsze termina. Na towar sarowy nie ma żadnego eksportu, małym jest także eksport sprytu. Notowano na maj 50.30—51.40, czerwiec 51—52.10, lipiec 51.70—52.70, sierpień-wrzesień 52.20—53.40 m. per 100 litrów a 100 proc.

\* Targ na bydło. Berlin, 10 maja. Na sprzedaż wystawiono: 51 sztuk bydła rogatego, 502 sztuk nierogacizny, 548 sztuk cieląt i 2076 sztuk skopów.

Wedle rezultatu dzisiejszego targu żadnych unormowań cen nie można. Odbity bowiem w ostatnich dwóch dniach wystawa opasów podała rzeźnikom nadzwyczajną sposobność do zakupów i równie nadzwyczajnie i nierównomiernie były płacone za te zakupy różne ceny. Okoliczność ta tylko jedynie do cieląt się nie odnosi; dowód ich mały i sezon młodych sparagów wywołał tu zwiększony popyt i nie byłaby jeszcze podwyżka cen, za funt mięsa płacono 55—70 fen. — Wielka kłoda dla piątkowego targu liczbą skopów składała się po części z reszt z targu poniedziałkowego, częścią zaś przybyło ich więcej niż zwykle, bo użyto ich dla kompletowania wagonów, którymi tu dotąd opasy transportowano.

\* Przemysł w Królestwie. Korespondent Płocki pisze: Przewidywaliśmy w nas rozwoju przemysłu fabrycznego każdy nowo-powstający zakład, na większe obliczany rozmiary, jest faktem ważnym, który godzi się i należy w kronice życia prowincyi zaznaczyć.

Niedawno donosiliśmy o powstałym w dobrach Długie, hr. Platerów w Rypnińskim fabryce, wyrabiającej mączkę kartoflaną; dziś przychodzi nam pisać o świeżo zbudowanym i w ruch już puszczonej pięknym i wielkim browarze parowym w dobrach Głódow p. Karola Płaskowskiego w Liposkim.

Piwa, używane u nas jeszcze przed 40 laty, zaliczają się wyłącznie do zwyczajnych i różniły się pomiędzy sobą tylko stopniem tęgosci, barwą, oraz smakiem w miarę dodatków i przymiotów wody do waru użytej. Były to w ogóle browary małe, przeważnie produkujące na własną domową potrzebę. Po opodatkowaniu wszakże browarów miejskich i wiejskich a więcej jeszcze skutkiem rozpowszechnienia piwa bawarskiego, wymagającego bardziej skomplikowanej fabrykacyi i zachodu, drobne te zakłady upaść musiały, ustępując miejsca większym fabrykom. Te ostatnie, zmuszone będąc stosować swój wyrób do wymagań odbiorców czyli szynkarzy, produkują jako zwyczajne piwo ciemne, słodkie, nie dostatecznie wyiermionowane a tēm samem znaczny dodatek wody znoszące. Z tych więc powodów fabrykacya piwa zwyczajnego chyli się do upadku i smiało rzec można, że dziś piwa zwyczajnego, jakie jeszcze przed 30 laty stanowiło napój zdrowy, posilny i orzeźwiający, nigdzie już znaleźć nie można. Miejszoności, słynne niegdys u nas z wyrobu piwa, widziały się zmuszone przerzucić się do wyrobu piwa bawarskiego lub poprzestać na fabrykacyi piwa zwyczajnego o liochych przymiotach, lecz pozwalających szynkarzom rozprawdzać je woda.

Nie ma prawie fabrykacyi, w której dobroć wyrobu tak dalece byłaby zależną od przymiotów użytego do niej materiału surowego jak piwa. Z ziemniaków napwół zgnitych otrzymać możemy znośny spirytus, lubo w mniejszej ilości; z buraków liochych mało lecz dobrego cukru, ze złego zaś siodu i chmielu lub przy nie odpowiedniej wodzie najdolniejszy piwiar ani kropki dobrego piwa nie wyrobi, a nie ma możności poprawienia raz źle utrafionego waru. Szuka więc piwowarska znakomicie przedstawia trudności. To też majstrowie piwowarscy za granicą szczególnie wysoko są płatni; główny majster „head brewer“ w browarze pp. Barklay, Perkins et Comp. w Londynie pobiera rocznie 1,000 funtów szterlingów, oprócz mieszkania i dodatków!

Wrzesień obok dobroci materiału surowych i zdolności kierującego fabryką trzecim warunkiem wzorowego browaru jest jego urządzenie i dokładność przyrządów służących do wyprawniania i suszenia siodu. Tu wszakże doświadczenie i nauka doszły już do pewnych stałych danych a dalsze w tej mierze udoskonalenia mają więcej na celu ułatwienie roboty, tudzież oszczędność pracy i opału. W samej czynności warzenia piwa zanotować winniśmy jako ważne potrzeby: zaprowadzenie wałców do kruszenia siodu w miejsce dawniej używanych kamieni myśkich, urządzenie cędzideł metalowych i chłodnic żelaznych (kilstok) zamiast drewnianych, zastosowanie prądów powietrza oziębionego lodem do studzenia piwa i odpowiednie urządzenie piwnic i lodowni. Wrzesień pominać nie możemy, iż ogólniejsze użycie cukromierza tak podczas samego warzenia piwa jak również i później w celu śledzenia przebiegu fermentacyi jest ważnym czynnikiem pomocniczym w umiejętnem i postępowem piwowarstwie.

Po tych ogólnych uwagach, które wykazują, że dzisiejszy stan piwowarstwa wymaga fabryk wielkich, znacznych kapitałów i naukowo uzdolnionych w swym fachu kierowników, przytoczymy niektóre dane o browarze głódowskim, aby zobaczyć, o ile ten powyższym odpowiada warunkom i wymaganiom.

Browar w Głódowie pod Lipnem postawiony, został na wzór najnowszych czeskich tego rodzaju zakładów. Składa się z dwóch budynków pięknego stylu, połączonych z sobą lekkim wiszącym przejściem; w jednym pomieszczona jest maszyna parowa o sile 12 koni, fabryki Towarzystwa akcyjnego w Warszawie, pompy, kładzacierna, kładzaciernia, aparaty do warzenia sioda, suszarnia i spichlerze. W drugim budynku mieszczą się chłodnice, lodownie, piwnice lagrowe, kantor fabryczny z zegarów wieżą. Rury miedziane przeprowadzające piwo z jednego do drugiego budynku, są umieszczone pod chłodnikami, który służą zarazem za most komunikacyjny. Na budowie te spotrzebowano przeszło milion cegieł, 26 wagonów wapna i kilkadziesiąt sążni kubicznych kamieni, obok znacznej ilości cementu i rozmaitego żelaza. Dachy kryte są blachą cynkową, przez co zapewniona jest trwałość całej budowy. Woda, której zalety wykazał rozbiór chemiczny, sirowadzona została ze znacznej odległości i własnym naturalnym ciężarem do wszystkich prawie napyta warów. Aparaty najnowszej konstrukcyi pochodzą z fabryki pp. Noback i Fritze w Tradez czeskiej. Szaszarka żaluzynowa i aparaty piwowarskie wedle ostatnich ulepszeń umozebniają wyrób najczystszych gatunków piwa. Browar ten przy swem obecnym urządzeniu jest w stanie wyprodukować przez ósm miesięcy do 68,000 wia der piwa, zużytkowując 3000 korecy siodu i 7000 funtów chmielu czeskiego.

Podając tak szczegółowy opis tego zakładu fabrycznego, którego użyczość dla okolicy jest niewątpliwa, nie możemy przemilczeć słów szczerzego uznania, jakie słusznie należą się jego założycielowi. Pan Karol Płaskowski, b. uczeń akademii kunsztów i rzemioł (Gewerbe-Akademie) w Berlinie, następnie szkoły rolniczej w Grignon pod Paryżem, daje godny naśladowania przykład dążenia do podniesienia produkty rolnej za pomocą przemysłu fabrycznego. Rolnik z powołania nie szczególnie jednak czasu i pracy, aby obecną swoją teoretyczną z tą specjalnością, a praktycznie pracując rok w browarze tenczyńskim, tudzież zwiędzniejszy czeskie, bawarskie i angielskie, mógł teraz sam właściwy nadać kierunek zakładowi fabrycznemu, który wznosił w swoim majątku.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 11 maja.

Poznań, 11 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: piękny. Żyto: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na maj 131.— of., maj-czerwiec 131.— of., czerwiec-lipiec 132 ofr., lipiec-sierpień 133 ofr., sierpień-wrzesień 133 ofiar. Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów, maj

50.90 — pl., czerwiec 51.60 — pl., lipiec 52.20 pl., sierpień 52.80 pl., wrzesień 53. — plac, październik 52. — pl. Okowita w miejscu (bez beczki) 50.90 plac. Żyto: Nie zawierano interesów. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna — maj 50.60 —, czerwiec 51.40, lipiec 52.10, sierpień 52.70, wrzesień — m. Okowita w miejscu (bez beczki) 50.60 m. Wypowiedziano — litrów. (W.) Poznań, 11 maja. Ceny mąki. Pszenka nr. 0 i 1 16.50-18.50 marek, rżana nr. 0 i 1 11.50-12. — marek per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 10 maja. Pszenica: 178-215 m., najpiękniejsza wyżej notowana. Żyto: 127-135 m. Jęczmień 134-156 mr., najpiękniejszy dla browarów wyżej. Groch piękny do gotowania 153, na paszę 135 m. Owsis 109-132 m. Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efekt. Okowita: 50.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 10 maja. Żyto: per 1000 kilo spok.; na maj 136 plac., maj-czerwiec 135 ofiar., czerwiec-lipiec 136.50 plac., lipiec-sierpień 138.—, wrzesień-październik 140.50 mr. plac. Pszenica per 1000 kilo 208.— m. żąd., na maj-czerwiec 208.— m. żądano. Owies: per 1000 kilo 120.50 m. plac.; na maj-czerwiec 121-120.50 plac., czerwiec-lipiec 123 m. żąd. Olj rzepiowy per 100 kilo spokojnie; — w miejscu 66.50 żąd., na maj 64.50 —, maj-czerwiec 64.50 —, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień — wrzesień-październik 62.— żąd. 61.50 m. ofiar., sierpień do grudnia — m. Okowita per 100 litrów mało zmien.; na maj i maj-czerw. 52 p. i z., czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 53, sierpień-wrzesień 54 m. żąd. Żubin: piękne tylko gatunki sprzedaje: żółty 9.10-10.30-11 mar., niebieski 8.80-9.70-10.30 m. per 100 kilogram.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Table with 4 columns: gatunek, ciężki, średni, lekki towar. Rows include Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 11 maja 1878. Pszenica spok. na maj-czerwiec 211 — w miejscu 52 30 na czerwiec-lipiec 211 — na maj-czerwiec 51 80 na czerwiec-lipiec 52 20 Żyto słabo na maj-czerwiec 140 50 na czerwiec-lipiec 140 50 Olj rzep. spok. na maj 63 — na wrzesień październik 61 75 Owies na jesień 11 75

BERLIN, 11 maja 1878. Pszenica stała na maj-czerwiec 215 50 na lipiec-sierpień 210 — Galicya 101 25 Ak. kolei march.-pozn. — Ak. kol. kolon.-mind. — Oblig. dlugu państwa 99 25 Pozn. 4% listy zast. 94 75 — rentowe 95 60 Austriackie banknoty 166 30 Austr. renta złota — 59 60 Austr. losy z r. 1860 102 — Italyani 71 25 Amerykany 99 — Rumuny 27 30 Rosyjskie banknoty 190 50 Rosy. poz. ang. 1871 r. 76 10 — asyg. rent. 1866. 140 90 Polskie listy likwidac. 53 75 Akcyje kredytowe 354 — Kolej żelazna państwowa 415 50 Lombardy 119 — Wypowiedziano: żyta 2450 wepeli. okowity — litrów. Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, 10 maja. Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica loco spokojnie. — Termina zniżyły się. — Wyp. 2,000 centnarów. — Cena wypow. 216.5 marek per 1000 kilo. Loco 190-235 m. wedle gat., biała ukermarch. 220 m. z kolei pl., pośl. galic. 191 m. z kolei pl., na ten miesiąc 219-218. — pl., maj-czerw. 217-215-216-215.5 p., czerw.-lip. 217-215-216-215.5 p., lipiec-sierpień 212-209 plac., wrzesień-październik — p., październik-listopad — plac. Żyto loco ociężały handel. Termina słabo. — Wypowied. 32,000 ctr. Cena wypowiedziana 151.5 marek per 1000 kilo. Loco 130 155 mar. wedle gat. żąd.; ros. 130-138 m. z kolei pl. krajowe 140-151. z kolei plac., piękne ros. — z kolei plac., nadspute kraj. — z kolei pl., piękne rosyjskie — m. z kolei plac., na ten miesiąc 152 151.—, plac., maj-czerwiec 147-146.—, pl., czerw.-lipiec 143-142.5 plac., lipiec-sierpień 142.5-141.5 pl., wrzesień-październik 143.5-142 m. pl. Jęczmień per 1000 klogr. wielki i mały 112-200 marek wedle gatunku. Owies loco słabo. — Termina niżej. — Wypowied. 3000 centr. Cena wypowiedziana 136.5 mar. per 1000 kilo. Loco 100-165 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., maj-czerwiec 137 nom., czerwiec-lipiec 138 137.5 płacono, lipiec-sierpień 140-139.5 p., wrzesień-paźd. 142-141.5 plac. Kukurudzka loco bardzo stałe. Wypowiedz. — centnarów — Cena wypowiedziana — m. wedle gatunku; besaraska —, Loco 140-148.— m. wedle gatunku; besaraska —, z kolei pl., nadsputa besaraska — m. z kolei pl., na ten miesiąc — plac. Groch per 1000 kilog. do gotowan. 158-200 marek wedle gatunku, na paszę 139-155 m. wedle gatunku. Mąka rżana stała. Wypowiedziano 500 centr. Cena

wypowiedziana 19.65 m. per 100 kilo. — m. Nr. 0 kilo brutto z miecchem, na ten miesiąc i maj-czerwiec — nom., czerwiec-lipiec 19.80 — pl., lipiec sierpień — pl. sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-paźd. 20.05 — pl. Nasiona olejne per 1000 kilog. Wypowiedziano — marek. Rzep zimowy — m. lniany — m. Olj rzepiowy bliskie term. mało zmien.; Wyp. z beczką — ctr., bez beczki — ctr. Olj skalny stałe. — Rafinowany (Stawski) powiedziano — ctr. — Cena wypow. — marek per Loco 24 m.; na ten miesiąc 23.6 m., maj-czerwiec wrzesień-październik 24.6.— m. mar., październik 23.5 m. plac., grudzień — m. plac. Okowita słabię. — Wypowiedziano 10,000 m. Loco bez beczki — pl., z beczką — plac. — m. maj-czerwiec 53.1-52.9.— p., czerw.-lipiec 53.5-53.1 lipiec-sierpień 54.6-54.2.— plac., sierpień-wrzesień plac., październik —, wrzesień-październik 54.5 p. cki w miejscu 53.2 plac., ze spichrza — plac. Mąka pszena nr. 00 31.50—29.50, nr. 0 23.00 i 1 28.00—27.00. Mąka rżana nr. 0 22.50—21.00, nr. 0 i 1 per 100 kilo. brutto z miecchem. Sprostowanie. Wczoraj: Olj rzepiowy listopad 62.7 plac.

(Nadesłano.)

Z pewnością żadna inna popularno-mo... przedko we wszystkich kółach społeczeństwa polskiego stała jak sławne dziełko p. t. dr. Airy Metoda leczenia. — Jak nam wielka ilość świadectw w szczytnej dowodzi, doznało przez takową tysiące ludzi pomoc i ulgę, z pomiędzy nich nawet barda kich, którzy już o swém wyzdrowieniu sw... Uważamy więc za nasz obowiązek, aby szanowny... na tę 1 M. tylko kosztującą książkę uwagę zwróci... prawie w każdej księgarni na składzie.

Wszystkim chorem siłę i zdrowie pozyskują... ny i bez kosztów przez środek boży

REVALESCIÈRE

Od lat 31-tu żadna choroba nie oparła się... jenniej potrawie zdrowia i takowa okazuje się... u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we chorobach żołądka, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, wj, oddech, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchotki kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bożom bóci, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie, użm do głowy, szumie w uszach, młdoci i wzmocn... w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudn... tyzynie, podagrze, blednicy; służy także za lepsze... dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko... — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniach, kil... się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr... rządy medycyng Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. bell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castillest... biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawion... posyła się franko na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów... Certyfikat radcy medycyngalnego dr. Wurzer... lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje w wiel... dkach wszystkie lekarstwa. Używa się jej z najwięk... sicią przy wszystkich obstrukcyach, biegunkach i... niach, w chorobach dróg urnowych, chorobach w... przy kamieniach, zapalnych lub chorobliwych afekcj... urnowych, przy chorobliwych ściąganiach w nerkach... rzu, hemoroidach w pęcherzu itd., — Z najznakom... tkiem używa się też tego niesoznaczonego rzeczywist... nie tylko w chorobach gardła i piersi lecz i w suchot... i kanału oddechowego. (L. S.) Rud. Wurzer, radc... cyalny i członek kilku towarzystw uczonych.

Nr. 62476. Panu Bogu i panu niech bę... Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci mo... nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym p... J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine de... Nr. 89211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat... używam szanownej Revalescière i nie cierpię już wię... le w łędwach, które trapiły mnie przez długie lat... w 93 roku życia, cieszę się jak najzupelniejszym zdr... X. Leroy, pu... Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letnie... wątroby, bezsenności, drżenia w wszystkich członkach... dnia i hypochondryi.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator... W. Waradny uleczony z kataru, płuc i rur płucowych... w głowi i ciśnieniu w piersiach. Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, uczeń p... wższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony... czliwego bólu nerwu i rozstrojenia nerwów. Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona z niest... bezsenności i wycieńczenia. Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego... wania rąk i nog itd.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza... i oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy więcej sił... Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen. 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 5 funtów 14... 28 Mr. 50 fen. 24 funty 54 Mr. Revalescière Choccolate 12 filizanek 1 Mr. 80... filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen... nek 14 Mr. 288 filizanek 23 Mr. 50 fen., 576 filizan... Revalescière Biscuits 1 funt 3 Mr. 50 fen... 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin... Louisenstrasse — w Poznaniu w Czerwoniej... nek 37, u Kruga i Fabricius w Wrocławsku... św. Marcin 52/53, Półwiejska ulica 38; w Naki... Sturtzel.

Marya Wysocka, o cém donoszą w smutku i pograżone dzieci. Wrocław dn. 10. 5. 78.

Mieczysław Labujewski przeżyłszy lat cztery i cztery miesiące. W głębokim smutku pograżony rodzice. Lubawa dn. 10 maja 1878.

Dnia 9 maja rb. zakończył życie u Sióstr miłosierdzia śp. JAN SIEWICZ, przeżywszy lat 82. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 12 bm. od Sióstr miłosierdzia, przy Bernardyńskim placu, po poł. o godz. 4, na który zapraszają synowie.

Antykwnaria polska E. Calliera w Poznaniu poszukuje Zielińskiego Gustawa tomu różnych poezyi.

Nothwendiger Verkauf. Das in der Posener Vorstadt Schrodka unter Nr. 36. (Warschauerstr. Nr. 11) belegen, dem Bäckmeister Wojciech Radzi-zewski u. dessen Ehefrau Franziska geb. Duszyńska jetzt deren Erben gehörige Grundstück, welches zur Gebäudestener mit einem Nutzungswerte von 198 M. veranlagt ist, soll/befehl's Zwangsversteigerung im Wege der Nothwendigen Substation am Donnerstagen den 5 September d. J. Vormittags um 10 Uhr im neuen Gerichtsgebäude, Wilhelmstrasse, Zimmer Nr. 29 versteigert werden. Der Versteigerungstermin den 14 Mai d. J. ist aufgehoben. Posen den 7 Mai 1878.

Königl. Kreis-Gericht Der Substationen-Richter. Keyl. Antykwnaria E. Calliera w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca Gazetę W. Ks. Poznańskiego od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859 do 18 czerwca. Kuryer Poznański r. 1872 i 1873. Dziennik Poznański od 28 lutego 1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875 i 1876.

LECHA, J. Urbankiewicz. Wilhelmski plac 4, I piętro poleca wielki wybór zagranicznych i krajowych materyi na porę jesienną i zimową: (1800) ubiory kompletne od 15 tal. paletoty zimowe od 15 tal. marynarki, surduty i fraki od 8 tal. spodnie od 4 1/2 tal. kamizelki od 1 1/2 tal. Gotowe futra do podróży, marynarki paletoty futrem podszyte jako też wszelkie wyroby kuśnierskie. Stare futra przerabia się i przemienia na nowe.

Dr. Berthold'a zakład leczniczy chorujących na oczy i uszy na św. Marcynie 47. Przyjmowanie codziennie po południu od 3—4 godziny. (2425) Ludwika Gehlen'a fryzjer i konserwator włosów. Do nabycia we wszystkich renomowanych składach perfum.

Przeciwko siwizni prawdziwy regenerator włosów przywraca siwym włosom w czasie naturalny kolor, wzmacnia i odżywia włosy, czyni głowę z lupyli i miąg bielizny. Cena oryg. 50 fen. Za skutek poręczaj Leon Kuczynski fryzjer i konserwator włosów. Poznań w BAZARZE. Świadectwa są do przejrzania. Przeciw siwym włosom Capilator Veneri J. W. Becka przywraca siwym włosom w krótkim czasie naturalny kolor, wzmacnia i odżywia włosy, czyni głowę z lupyli i miąg bielizny. Cena oryg. 50 fen. Za skutek poręczaj Wachsmann i J. Sobek.